



## Orędzie z 25 kwietnia 2010 r.

„Drogie dzieci! W tym czasie, gdy w szczególny sposób modlicie się i prosicie o moje wstawiennictwo, wzywam was kochane dzieci, módlcie się, abym poprzez wasze modlitwy mogła pomóc, aby jak najwięcej serc otworzyło się na moje orędzie. Módlcie się w moich intencjach. Jestem z wami i oręduję przed moim Synem za każdym z was. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Módlcie się  
w moich intencjach

Orędzie zaczyna się znakiem szczególnego upodobania okazywanego modlitwie, którą cały katolicki świat zanoszą do Matki Bożej w maju, miesiącu maryjnym. Jednocześnie wyznaczony zostaje cel: *módlcie się, abym przez wasze modlitwy mogła pomóc, aby jak najwięcej serc otworzyło się na moje orędzie*. Całe orędzie zawiera się w owym zaproszeniu, a to podkreśla jak ważne i naglące jest to, byśmy otworzyli się na orędzie, które Maryja daje nam w Medziugorju. Jej długa obecność, nieustannie powtarzane słowa o konieczności powrotu do Boga, nawrócenia, zawierzenia Bogu, o potrzebie modlitwy i postu... są to niezaprzeczalne znaki decydującego wezwania skierowanego do nas wszystkich. Czyżby nie dopełniła się jeszcze liczba wezwanych, którzy *otworzyli się na Jej orędzie*?

To orędzie Matki Bożej jest wyraznym, naglącym wezwaniem, byśmy skupili się wokół Niej w modlitwie różańcowej, w miesiącu maju, który tradycyjnie został Jej poświęcony. To wezwanie nie wymaga wyjaśnień: *Módlcie się w moich intencjach*. Jako katolicy dobrze znamy Jej intencje; bez względu na to, czy wie-

rzymy Jej orędiom czy zaprzeczamy ich autentyczności, wszyscy wiemy, jakie są Jej intencje. Od chwili, w której została wezwana, aby zostać Matką Jezusa, zawsze mówiła **Tak** przyjmując wolę Boga. Tak było w Jej życiu ukrytym, pokornym i uważnym, podczas którego nie odsuwała od Siebie żadnych wydarzeń, lecz *wszystko zachowywała w swoim sercu* (Łk 2, 19.51b).

Tak było przez całe życie Jej Syna, aż po Jego Mękę i Śmierć, kiedy stojąc u stóp Krzyża w ciszy przyjęła wolę Ojca i wraz z Jezusem ofiarowała Mu samą siebie. Dobrze znamy te sprawy i wiemy, że jesteśmy Jej dziećmi, a Ona stała się naszą Matką z chwilą, gdy Jezus dał Ją za matkę uczniowi, którego miłował (J 19, 27). Od zawsze Jej intencją jest pełnienie woli Boga Ojca i uszanowanie woli Syna, który dał nam ją za Matkę. Jej powołaniem jest wstawiennictwo dla zbawienia świata. Ona zaś nieustannie, nieustrudzenie i wiernie stara się je wypełnić: *Jestem z wami i wstawiam się u mego Syna za każdym z was*.

Jej **Fiat**, Jej **Tak** powiedziane Bogu Ojcu, nie sprowadza się do jakiegoś pojedynczego wydarzenia z Jej życia: rozbrzmiewa wczoraj, dziś, zawsze. Jest wpisane w Wieczność, skrywa się w Bogu i w Nim jest zachowane! A my? Święty Ludwik Maria Grignon de Montfort zaprasza nas, byśmy weszli w tę tajemnicę Miłości przez nabożeństwo do Matki Bożej. To nabożeństwo ma być *wewnętrzne, czule, święte, stałe, bezinteresowne* (*Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Matki Bożej*, 106-110). Starajmy się dostrzec czas Jej Nawiedzenia, Jej Obecności pośród nas, ów szczególny czas łaski, by nie zaskoczył nas dzień chwalebego powrotu Chrystusa. Nieważne czy dzień Jego powrotu zastanie nas w śmiertelnym ciele, czy też nie; czyż podczas Sądu Bożego nie zaważy jakość naszego oczekiwania na Jego powrót?

Przyjdź, Panie Jezu! Przyjdź za sprawą potężnego wstawiennictwa Maryi, Twojej i naszej Matki!

Nuccio Quattrocchi



## Żądania Matki Bożej z Fatimy

## Modlitwy Dzieci z Fatimy:

**Akty strzeliste** – „Boże mój, kocham Cię z całą wdzięcznością za wszystkie łaski, jakimi mnie obdarzyłeś. O, Jezu kocham Ciebie! Słodkie Serce Maryi, bądź nam zbawieniem!”.

## Modlitwy Anioła:

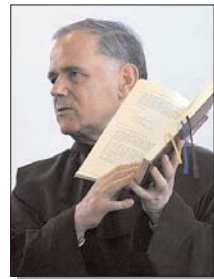
„O mój Jezu, przebacz nam, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują”.

„O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Cię, ufam Tobie, kocham Cię! Przepraszam Cię za tych, którzy w Ciebie nie wierzą, którzy Cię nie uwielbiają, którzy Tobie nie ufają i którzy Cię nie kochają”.

„Trójco Przenajświętsza, Ojczy, Synu i Duchu Święty, oddaję Ci cześć najgłębszą ofiarując najdroższe Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, obecne na wszystkich ołtarzach świata, jako wynagrodzenie za zniewagi, świętokradztwo i obojętność, jakimi jest obrażany. Przez nieskończone zasługi Jego Najświętszego Serca, przez przyczynę Niepokalanego Serca Maryi, proszę o łaskę nawrócenia dla biednych grzeszników”.

# WIERZCIE I ŻYCIE SŁOWEM BOŻYM

„Drogie dzieci! Dziś znowu wzywam was, abyście nieśli Ewangelię waszym rodzinom. Nie zapominajcie, drogie dzieci, o czytaniu Pisma Świętego. Umieście je na widocznym miejscu, a swoim życiem świadczcie, że wierzycie i żyjecie słowem Bożym...” – 25.01.2006 r.



## Szczęśliwi, którzy nie widzieli, a uwierzyli – 2

Jezus w ręce swych uczniów powierza swoją posługę odpuszczania grzechów. Kościół w ten sposób otrzymuje moc kontynuowania ziemskiej misji Jezusa i ma pełną władzę odpuszczanie grzechów. Władza ta ma służyć budowaniu jedności i wspólnoty oraz przeciwstawieniu się szatanowi, który jest ojcem wszelkich podziałów. Tekst o odpuszczaniu i zatrzymywaniu znajduje swoje paralele z tekstem zawartym w Ewangelii św. Mateusza, w którym Piotr otrzymuje władzę kluczy – Mt 16,19 –

*I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie.* Uczniowie Jezusa stanowią wspólnotę pierwotnego Kościoła, która w mocy Ducha Świętego otrzymuje misję kontynuowania dzieła Syna na ziemi.



Kafarnaum.  
Statua św. Piotra

Na scenę wkracza apostoł Tomasz, który wykazuje niewiarę w świadectwo pierwotnego Kościoła (*„widzieliśmy Pana”*). Termin Didymos w języku greckim oznacza „bliźniak”. W płaszczyźnie symbolicznej może on być bliźniakiem każdego z nas. Z naszej słabości i niewiary powinniśmy bowiem podejmować drogę wiary w Zmartwychwstałego wyrażając się w doskonałej formule wiary: *„Pan mój i Bóg mój”*.

Tomasz w opisywanej scenie staje się typem ucznia, który oddala się od wspólnoty pozostałych uczniów. Nie ma go z nimi w chwili, kiedy przybywa do nich Zmartwychwstały Jezus. Kiedy przybywa do wspólnoty, wówczas pozostaje głuchy na świadectwo uczniów. Orędzie wspólnoty, że zobaczyła Żyjącego napotyka sceptycyzm ze strony Tomasza. Nie rozpoznaje on nowego życia wspólnoty w mocy Ducha Świętego i nie chce włączyć się do niej. Potrzebuje on namacal-

nego znaku – pragnie zobaczyć i dotknąć rany tego, który był wcześniej ukrzyżowany. Od tego uzależnia on swoją wiarę w Zmartwychwstałego Pana.

**Odpowiedzią na niewiarę Tomasza** jest ponowne pojawienie się Jezusa po ośmiu dniach. Według żydowskiego sposobu liczenia – liczono pierwszy i ostatni dzień danego okresu. Wyrażenie więc *„po ośmiu dniach”* można rozumieć *„po tygodniu”*, *„tydzień później”* – a więc w następną niedzielę. Jezus wykazuje ponownie inicjatywę. Sposób bycia uczniów *„wewnątrz”* domu może wskazywać, że są oni zjednoczoną wspólnotą, która gromadzi się w radości i w mocy Ducha Świętego, aby skuteczniej i owocniej kontynuować misję Jezusa na *„zewnątrz”*.

Jezus podobnie jak przy pierwszym spotkaniu wypowiada do wspólnoty uczniów słowa *„Pokój wam”*. Po tym Jezus zwraca się bezpośrednio do Tomasza stawiając się do jego dyspozycji. Zna dokładnie myśli, które nurtują jego serce i powodują jego niewiarę. Dlatego też Jezus zachęca go do zobaczenia i dotknięcia ran będących wynikiem ukrzyżowania i przebiccia boku. Jezus chce, aby Tomasz porzucił drogę niewiary i wstąpił na drogę wiary.

**Reakcją Tomasza na pokorną i pełną miłości postawę Jezusa** jest wyznanie wiary *„Pan mój i Bóg mój”*. Termin *„Pan”* (gr. *kyrios*) stanowi tłumaczenie hebrajskiego imienia Bożego JHWH. Po raz pierwszy na kartach Ewangelii Jezus nazywany zostaje przez jakąś osobę Bogiem. Wcześniej spotykaliśmy Jego określenia jako Syn Boży, jako Syn Człowieczy, Syn Jednorodzony. W świetle wiary Jezus staje się bardzo bliski Tomaszowi.

Wyraża to zastosowanie zaimka osobowego *„mój”* wskazującego na związek uczuciowy. Wiara Tomasza zrodziła się dzięki widzeniu Pana, jednak Jezus podkreśla, że szczęśliwymi są ci, którzy nie widzieli a uwierzyli. Ich wiara polega nie na bezpośrednim widzeniu Pana, lecz na świadectwie pierwszych uczniów, którzy widzieli Zmartwychwstałego. Należą do nich chrześcijanie od drugiej generacji uczniów aż po dzień dzisiejszy.

Wiara w Jezusa jako Pana i Boga jawi się w tym kontekście jako wielki skarb gwarantujący szczęście człowieka.

**Świadectwo pierwszych uczniów** zostaje wyrażone w prologu Pierwszego Listu św. Jana (1,1-4) – *To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotyczyły nasze ręce – bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione – oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i Jęgo Synem Jezusem Chrystusem. Piszemy to w tym celu, aby nasza radość była pełna.*

**Na skutek apostołskiego przepowiadania** wierzący mogą z głęboką wiarą oczyma swej duszy kontemplować boskie oblicze Syna. W ten sposób powstaje głęboki związek wiary każdego z nas z wiarą pierwszych uczniów Jezusa. Mocą tej wiary jesteśmy wezwani jak pierwsi uczniowie do dawania świadectwa całemu światu, że Jezus jest Zmartwychwstałym Panem, który zwyciężył śmierć i obdarzył nas wiecznym zbawieniem.

Ostatnie wersety stanowią pierwsze zakończenie Ewangelii św. Jana. Znajdujemy w nim informację, że głównym celem działalności Jezusa (czynienia znaków) jest wzbudzenie wiary. Słowo zapisane ma prowadzić wszystkich czytelników i słuchaczy do wiary w Jezusa jako Mesjasza i Syna Bożego. Słowo to jest świadectwem Apostoła, który słuchał nauki Jezusa, widział Jego czyny i doświadczał Jego obecności jako Zmartwychwstałego Pana. Na tym świadectwie chrześcijanie wszystkich czasów winni budować swoją żywą, osobową więź z Jezusem, który może być dostrzegany oczyma wiary. Jego obecność jako żywego i zbawiającego Pana zostaje zagwarantowana uczniom poprzez sakramenty święte. Jezus żyjący we wspólnocie Kościoła pragnie szczęścia i życia wiecznego dla każdego człowieka.

**Zmartwychwstały Pan ukazuje się załężnionym uczniom**, którzy zamykają

się przed światem pełni lęku, smutku i rozpaczy. Kieruje do nich słowa „*Pokój wam*”, które mają wydobyć ich z grobu śmierci duchowej do prawdziwego życia. Uczniowie widząc Pana i rozpoznając Jego tożsamość odzyskują radość i szczęście. Nauczyciel żyje! Jego słowa i czyny w blasku zmartwychwstania nabierają nowego znaczenia. Jego obietnice i zapewnienia nie okazują się sloganami, lecz znajdują swoje spełnienie w rzeczywistości.

Zmartwychwstały Pan posyła uczniów napełniając ich mocą Ducha Świętego. Uczniowie stają się kontynuatorami ziemskiej misji Jezusa. Otrzymują władzę odpuszczania i zatrzymywania grzechów. Poprzez otwarcie na Ducha Świętego mogą głębiej rozumieć naukę Jezusa i być jej świadkami w otaczającym ich świecie. Jako świadkowie Prawdy nie wahają się nawet oddać życie w obronie wiary. Postawa Tomasza jest typem dynamicznego dojrzenia w wierze. Choć na początku nie wierzy świadectwu Apostołów, to jednak osobiście doświadczył spotkania z Jezusem przy Jego ponownym przyjściu. Tomasz wyznaje wiarę. Podobnie jak pozostali Apostołowie staje się on gorliwym świadkiem Zmartwychwstałego.

**Wiara kolejnych uczniów Jezusa** bazuje na świadectwie Apostołów i na osobowym doświadczeniu Jezusa w sakramentach świętych. Jezus nazywa szczęśliwymi wszystkich tych, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wśród nich jesteśmy także my, którzy opieramy swą wiarę na świadectwie Apostołów. Choć nie widzieliśmy Jezusa w ziemskim i uwielbionym ciele, to jednak wierzymy, że jest On Panem i Bogiem naszego życia. Poprzez Słowo Boże możemy kontemplować Jego oblicze, a poprzez uczestnictwo w sakramentach świętych doświadczać Jego obecności. To On uczy nas, na czym polega prawdziwa miłość i pomaga nam przezwyciężać nasz grzech. Tylko z Nim możemy zwycięsko wychodzić z duchowej walki z szatanem i kosztować w radości życia wiecznego.

**Ks. prof. dr Mirosław S. Wróbel – KUL**

## Z Życia Kościoła

### Majowa pobożność Maryjna

Wywiad Bruno Volpe z ks. profesorem Luigi Gambero, wykładowcą PWT „*Marianum*” w Rzymie.

– **B. Volpe:** „*Miesiąc maj, zgodnie z tradycją, jest poświęcony Maryi. W miesiącu tym, kiedy cała przyroda rozkwita i pojawiają się piękne kwiaty, pamiętamy w sposób szczególny o Maryi, która zaraz po Chrystusie, jest najpiękniejszym kwiatem stworzonym przez Boga*” – są to słowa znanego kapłana i mariologa. **Ks. Profesorze proszę nam opowiedzieć o genezie historycznej pobożności maryjnej w miesiącu maju, poświęconym właśnie Matce Bożej.**

– **ks. L. Gambero:** Jej pochodzenie jest stosunkowo niedawne, mając na uwadze długi czas istnienia Kościoła. Początki tej pobożności sięgają XVIII wieku.

– **B. Volpe:** *Dlaczego właśnie miesiąc maj?*

– **ks. L. Gambero:** Główną ideą tej ludowej pobożności, przyjętej później przez Kościół, jest fakt, że z punktu widzenia klimatycznego miesiąc maj jest niejako nowym początkiem, przebudzeniem natury. W miesiącu tym pojawiają się kwiaty, a przecież w ogrodzie stworzonym przez Boga, najważniejszym zaraz po Chrystusie kwiatem, pięknym i pachnącym, jest właśnie Maryja. Oto wyjaśnienie związku maj – Maryja. Nie wyjaśnienie związku maj – Maryja. Nie jest to nic nowego, bowiem już w antycznych religiach, istniały święta związane z porami roku i zmianami klimatycznymi. Nie widzę tu zatem niczego dziwnego, ani rewolucyjnego.

– **B. Volpe:** *Dlaczego jednak liturgia słowa nie koncentruje się w tym miesiącu na osobie Maryi? Z czego to wynika?*

– **ks. L. Gambero:** Przede wszystkim z tego, że liturgia jest antyczna, a majowa pobożność maryjna, jak już mówiłem, jest dość młoda. Kolejnym powodem jest to, że samo Pismo Święte nie mówi dużo o Maryi. Jest Ona postacią bardzo ważną, ale jednocześnie milczącą. Maryja jest Kobieta milczenia i medytacji.

– **B. Volpe:** *Będąc wybitnym mariologiem, jaką radę da nam Ks. Profesor odnośnie co do godnego i owocnego świętowania tego miesiąca maryjnego?*

– **ks. L. Gambero:** W pierwszym rzędzie powinniśmy po prostu modlić się, aby w ten sposób poprzez Maryję dotrzeć do Jej Syna. Maryja, Cała Święta, jest z pewnością środkiem, najlepszym i najskuteczniejszym kluczem w dotarciu do Chrystusa, który z miłością czeka na nas. Maryja jest potężną i główną pośredniczką pomiędzy człowiekiem i Chrystusem, dlatego trzeba ufać Jej i kochać tak jak na to zasługuje.

– **B. Volpe:** *Prosimy o praktyczną radę.*

– **ks. L. Gambero:** Oprócz modlitwy Różańcowej, którą nawiasem mówiąc trzeba odmawiać także w innych miesiącach, należałoby przeżywać każdy dzień z jakąś myślą maryjną, medytacją oraz modlitwą. W wielu parafiach takie specjalne modlitwy odbywały się, i co godne pochwały, nadal mają one miejsce. Wydaje mi się, że taki zwyczaj powinien być kontynuowany i należałoby zachęcać do jego praktykowania coraz więcej wiernych. Maryja jest przecież naszą Matką, ale także Matką całego Kościoła.

– **B. Volpe:** *Maryja rozważa Słowo Boże.*

– **ks. L. Gambero:** Właśnie, to jest kolejna, istotna cecha Maryi. W czasie, w którym dominuje hałas i wielkie zamieszanie, Maryja potrafi medytować i ocenić w ciszy tajemnicę Syna, i nigdy nie wątpi. Maryja jest absolutnie pewnym przykładem do naśladowania.

– **B. Volpe:** *Na koniec o Medziugorju. Czy Ks. Profesor, będąc znanym mariologiem, wierzy w te Objawienia?*

– **ks. L. Gambero:** Uważam, że orędzia nie są w sprzeczności z nauką Kościoła i dlatego uważam je za poprawne. Rozumiem ostrożność, z jaką Kościół przygląda się Objawieniom, ale to nie oznacza, że je potępia. Potrzebuje jedynie więcej czasu na dokonanie lepszej oceny. Chcę też dodać, że wielka liczba nawróceń dokonujących się w Medziugorju, powinna wzbudzić naszą refleksję.

## W przestrzeni uczuć

„*W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę...*” (Łk 1, 39-40).

### Maryja rozpoczyna swoją podróż.

Stanowi ona metaforę wszystkich wędrówek duszy i metaforę samego życia. Kiedy otworzysz się na Boga, nie potrzebujesz już więcej stałej siedziby na ziemi.

Dynamika istnienia działa od środka na zewnątrz, z własnego domu w kierunku świata, od jednostki w stronę przestrzeni uczuć i relacji.

**Towarzysząc Maryi w Jej podróży wiary**, przechodząc razem z Nią od jednych do kolejnych domów, zdajemy sobie sprawę, jak znaczna część zdarzeń opisanych w Ewangeliach rozgrywa się na ulicach i w domach Palestyny. Historia Jezusa dzieje się w domach, a także nad rzekami

i jeziorami, na ulicach i w wioskach, na wzgórzach i na pustyni, znacznie częściej niż w synagogach czy w świątyniach. Dom i przestrzeń „*profanum*” stają się miejscem, w którym następuje zbawienie. Życie codzienne okazuje się ciastem, w którym został umieszczony ewangeliczny zaczyn.

Jak bardzo zachwyca mnie wolność Maryi. Pozwoliła ona Jej wyruszyć w pośpiechu, bez oglądania się na inne sprawy, zrobić coś, czego jeszcze moment wcześniej zupełnie nie planowała.

**Maryja była wolna** jak ptak wzbijający się w powietrze, jak dziki kwiat, jak rosna na polu lilia, która czerpie słońce i wodę, kiedy są one jej ofiarowane i przyjmuje pyłek przyniesiony jej przez wiatr. Jak bardzo zachwyca mnie życie, przeżyte, jakby całe było nieustannym kiełkowaniem, wypełnione pąkami. Ale takie właśnie jest każde życie. Nie jest już napisaną książką, ani projektem, który musi zostać zrealizowany, gotowym, zwartym i niezmiennym. Polega raczej na wytyczaniu nowych dróg i trosce o rozkwitające pąki.

**Jak bardzo zachwyca mnie życie Maryi**, w którym nic nie było wcześniej ustalone ani określone. Rozwijało się ono samo, wolne i szczęśliwe. *Magnificat!* Znacznie lepiej wyobrażać sobie życie jako system otwarty, niż czymś ograniczony. Pojmować życie, wiarę, Kościół, samego Boga jako przestrzeń otwartą. Pomaga nam w takiej postawie Dziewczyna podróżująca po górach Judei.

(z książki H. Ronchi „*Domy Maryi*”)

## Ofiarowanie życia

### Przyprowadzić do Boga całe stworzenie

**Bóg od początku chce**, by człowiek współpracował z Nim przy Jego dziełach. Odbarza nawet człowieka najwyższą misją, bo choć to On powołuje wszystkie rzeczy z nicości, jednak człowiek będzie musiał doprowadzić wszystko do ostatecznego końca i poprzez człowieka całe stworzenie osiągnie swoje przeznaczenie. „*Nie mogąc – mówi wielki Ojciec Kościoła – przekazać samego siebie jednej istocie, musiał w pewien sposób pomnożyć istoty, aby nieskończoność Jego bytu wyraziła się poprzez nieopisane bogactwo stworzenia*”.

Skoro jednak **stworzenie ma zostać podniesione do Boga w nadprzyrodzonym porządku**, proces ubóstwienia wszechświata pociąga za sobą proces uproszczenia i zjednoczenia wszystkiego w Bogu. To zaś musi dokonać się właśnie poprzez człowieka. Nie bez powodu człowiek sam w sobie jest największym paradoksem Boskiego stworzenia. Łączą się w nim świat fizyczny i świat duchowy. Paradoksalny wydaje się ten związek, który czyni tajemniczą istotę ludzką.

*Don Divo Barsotti*

## Oficjalnie o Medziugorju

### Kongregacja Nauki Wiary na temat Medziugorja

*Stanowisko Biskupa Mostaru jest jego osobistą postawą – swoboda pielgrzymowania – badania są jeszcze w toku Kongregacja Nauki Wiary w liście do J.E. Gilberta Aubry, biskupa z wyspy Reunion, jasno przedstawiła swoje stanowisko wobec Medziugorja. Biskup otrzymał ten list 24 czerwca i podał go do wiadomości duchowieństwa swojej diecezji 25 czerwca (wiele znaczące daty). Jest to piękny prezent ofiarowany przez Kościół dla Królowej Pokoju w 17 rocznicę objawień.*

#### Kongregacja Nauki Wiary

Pr. Nr 154/81-06419, Watykan,  
Pałac Św. Oficjum, 26 maja 1998 r.  
Do Jego Ekscelencji Gilberta Aubry,  
biskupa Saint-Denis de la Reunion

Ekscelencjo,

listem z dnia 1 stycznia 1998 r. wystąpienie do naszego Dykasterium z wieloma pytaniami dotyczącymi stanowiska Stolicy Apostolskiej i biskupa Mostaru, odnośnie tak zwanych „*objawień*” w Medziugorju, do prywatnych pielgrzymek i do opieki duszpasterskiej nad wiernymi, którzy udają się w to miejsce. W związku z tym, uważając za niemożliwe odpowiedzieć na każde pytanie postawione przez Waszą Ekscelencję, przede wszystkim pragnę sprecyzować, że nie jest zwyczajem Stolicy Apostolskiej, by zajmować w pierwszej instancji, własne – bezpośrednie stanowisko wobec domniemych zjawisk nadprzyrodzonych.

Dykasterium, jeśli chodzi o wiarygodność powyższych „*objawień*”, po prostu opiera się na tym, co zostało ustalone przez

Episkopat byłej Jugosławii w oświadczeniu podpisanym w Zadarze 10. kwietnia 1991 r.: „**na podstawie przeprowadzonych dotychczas badań, nie jest możliwe stwierdzenie (*non constat de supernaturalitate*), że chodzi o ukazywanie się, czy objawienia nadprzyrodzone**”. Po podziale Jugosławii na niepodległe państwa, obecnie do członków Konferencji Episkopatu Bośni i Hercegowiny, należałoby ewentualne ponowne podjęcie badań nad tą kwestią oraz wydanie, jeżeli zachodzi taka potrzeba, nowych deklaracji.

To co stwierdził Jego Ekscelencja bp Perić w liście do Sekretarza Generalnego „*Famille Chretienne*” (*Rodziny Chrześcijańskiej*), w którym oznajmia: „*Moje przekonanie i stanowisko nie stwierdza jedynie iż: »Nie jest możliwe stwierdzenie nadprzyrodzoności« ale, że »stwierdza się, że nie ma mowy o nadprzyrodzoności« – (constat de non supernaturalitate) – w objawieniach Medziugorskich*”, należy rozumieć jako wyraz osobistego przekonania biskupa Mostaru, który, jako miejscowy ordynariusz, ma prawo wyrażać to, co jest jedynie jego osobistą opinią.

Reasumując, jeżeli chodzi o prywatne pielgrzymowanie do Medziugorja, nasza Kongregacja uważa, iż jest dozwolone pod warunkiem, że nie będzie ono traktowane jako potwierdzenie autentyczności mających tam miejsce wydarzeń, które wymagają jeszcze badań ze strony Kościoła.

Ufając, że daliśmy zadawalającą odpowiedź przynajmniej na podstawowe z przedstawionych przez Was pytań, proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów szacunku.

*J.E. Tarcisio Bertone*

Zatem wynika z tego, że:

1. Oświadczenia biskupa Mostaru odzwierciedlają jedynie jego osobistą opinię. W związku z tym nie są one ostatecznym sądem Kościoła, zobowiązującym do przyznania racji i posłuszeństwa.
2. Wszystko jest zatem odsyłane do Komunikatu wydanego w Zadarze, który pozostawia otwarte drzwi przyszłym badaniom. Tymczasem pozwala ono na prywatne pielgrzymowanie do Medziugorja, wraz z opieką duszpasterską wiernych.
3. Nowa komisja z pewnością zostanie powołana.
4. Tymczasem każdy katolicki pielgrzym może udać się do Medziugorja. Możemy jedynie podziękować za tak bardzo oczekiwane wyjaśnienie.

*o. Daniel Ange*

# Rok Kapłański

## Na ostatnim miejscu

W roku poświęconym kapłaństwu Kościół stawia przed swymi dziećmi różne wzorce życia kapłańskiego. Każdy z nich rzuca promień światła na to, czym jest jedyne kapłaństwo: kapłaństwo Chrystusa, w którym na różny sposób uczestniczy każdy ochrzczony.

**Mały brat wszystkich, Karol de Foucauld,** przez przykład swego prostego życia może pomóc nam uchwycić pewne elementy ukazujące, jak święcie i niepokalanie przeżywać swoje kapłaństwo, odpowiadając na głos Ducha i wymagania Kościoła. Krótki opis kapłańskiej drogi brata Karola pozwoli nam zrozumieć to, co najważniejsze w jego kapłaństwie: **żyć życiem Chrystusa, we wszystkim Go naśladować.**



**Być ostatnim**

W pierwszej chwili, otrzymując od przełożonych zakonu trapistów propozycję zostania kapłanem, odmawia, ponieważ w jego pojęciu być kapłanem nie znaczy być na ostatnim miejscu: kapłan ma przewodzić, uczyć, spotykać się z powszechnym szacunkiem, podczas gdy Karol de Foucauld chce pozostać w ukryciu, nie zajmować żadnego znaczącego stanowiska, być społecznie na ostatnim miejscu, stawać się coraz bardziej biedakiem Jezusa i odtwarzać w sobie ciszę Nazaretu. Mówiąc krótko, chce żyć według nauk Ewangelii; jego jedyną miarą odniesienia wobec Boga i Jego darów jest: „**wybrać ostatnie miejsce**”.

„On usiadł, zawołał Dwunastu i rzekł do nich: „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i służyć wszystkim” (Mk 9, 35).

„Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz – Chrystus. Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Mt 23, 10-12).

Z Ewangelii św. Łukasza, gdzie bezpośrednio mówi się o wyborze miejsc, Karol de Foucauld czerpie trzy najważniejsze wskazówki: „... nie zajmuj pierwszego

miejsca ...ustap mu miejsca ... idź i usiądź na ostatnim miejscu ...” (Łk 14, 7-11).

Ostatecznie jednak, po długim okresie czasu spędzonym na modlitwie i rozważaniach, **26 kwietnia 1900 r.** przyjmuje w Nazarecie święcenia kapłańskie. Pojmuje, że kapłaństwo daje się pogodzić z ubóstwem i tak bardzo upragnionym ostatnim miejscem, a nawet, że jest ono najdoskonalszym sposobem naśladowania Jezusa. Zwrot, jaki dokonuje się w życiu Karola, polega nie tyle na przyjęciu święceń kapłańskich, co na jeszcze głębszym zrozumieniu własnego życia jako służby Chrystusowi.

**Nam także ten rok poświęcony kapłaństwu** – w który włączeni są wszyscy wierni – daje możliwość dokonania zwrotu w naszym życiu, tak jak zdarzyło się to z Karolem de Foucauld. Łaska tego Roku powinna wprowadzić nas w tajemnicę Chrystusa Najwyższego Kapłana, który pomaga nam sprawować wraz z Nim nasz święty, duchowy i przyjemny Bogu obrzęd (por. Rz 12). Każdy chrześcijanin zostaje namaszczonej na kapłana, aby mógł stanąć przed Bogiem Ojcem, ofiarowując Mu swoje życie, aby stało się ono kanałem Jego miłosiernej miłości wobec wszelkiej rzeczywistości.

Każdy zwrot jest nawróceniem, powrotem do tego, co najistotniejsze i Karol de Foucauld poprzez swe doświadczenie uczy nas, jak wciąż od nowa kształtować życie duchowe, byśmy nie sprowadzili naszej wiary do płaskiej dewocji, pozbawionej oparcia w mocy Chrystusa Zmartwychwstałego.

### Ofiara z Jezusem

**Pierwszym powodem składającym Karola de Foucauld do wyboru kapłaństwa jest Eucharystia**, nie uważa się on jednak za odtwórcę rytuałów, lecz jak sam mówi, pragnie: *ofiarowywać Jezusa Ojcu na ołtarzu dla Jego chwały i zbawienia wszystkich ludzi w świętej Eucharystii, jak On ofiarował się podczas ostatniej wieczerzy; oznacza to także, że księża powinni ofiarowywać się z Jezusem na krzyżu, cierpiąc, wraz z Jezusem, agonię, mękę i śmierć w takim stopniu, w jakim spodoba się Jezusowi wezwać ich do dzielenia Jego kielicha i stania się ofiarami wraz z Nim.* Mówiąc krótko, także na ołtarzu kapłan powinien zająć ostatnie miejsce, ukrzyżowanego, baranka ofiarnego, oddając samego siebie za powierzoną mu przez Boga owczarnię.

Karol de Foucauld odrzuca pierwsze miejsce – o które wielu innych ubiega się z czysto ludzkiej ambicji lub chęci kiero-

wania wiernymi według własnego sposobu myślenia – ponieważ dostrzega, że władza kapłańska nadana mu przez Ducha Bożego ma służyć *ubogim Jahwe*, którzy potrzebują, aby kapłan oddawał samego siebie w łączności z ofiarą paschalną i otwierał drogę nie słowami, ale działającą w nich mocą ofiary Chrystusa.

### Ziarno, które nie butwieje

Brat Karol rozumie jeszcze jedno: **kapłaństwo wymaga całkowitego oddania się Jezusowi, czyli męczeństwa.** Prawdziwym męczennikiem jest ten, kto oddaje życie z miłością i kapłaństwa nie można oderwać od tej rzeczywistości, bo w przeciwnym razie będzie się oderwanym od *Ofiary*.

Tuż przed śmiercią brat Karol pisał do kuzynki, z którą był bardzo związany; w liście odwoływał się do fragmentu Ewangelii, gdzie mowa jest o ziarnie pszenicy: „*Jeżeli ziarno pszenicy nie obumrze, nie przyniesie plonu*” (J 12, 24). Pozostawać na ostatnim miejscu oznacza przeżywać dynamikę ziarna pszenicy; jeżeli kapłan nie przeżywa tej dynamiki przemiany, grozi mu, że zbutwieje zamiast rozrósć się w wielki dar, jaki powierzył mu Bóg.

**Bóg nie chce nadludzi** i brat Karol nie był nadczłowiekiem, ale chce ludzi umięających pozostać na swoim miejscu. Miejsce to jest pełnią i harmonią istoty w jej całości; dlatego błogosławiony człowiek, który umie szukać we wszystkim Bożej woli, który umie uniknąć wszelkiego fałszu, hipokryzji, dumy, pychy, tego wszystkiego, co sprawia, że ziarno pszenicy butwieje. Brat Karol powiedziałby: *błogosławiony ten, kto umie wybrać ostatnie miejsce, ponieważ Bóg mieszka w nim, a kto znajduje Jego, ten znajduje wszystko.*

### Wszyscy ludzie należą do Boga

Ostatecznie dobry brat Karol pojmuje, że **kapłaństwo wymaga powszechnej miłości bliźniego**, bezwarunkowego poświęcenia się wszystkim ludziom. W swojej potrzebie naśladowania Jezusa otwiera się na muzułmanów, szczególnie na plemię Tuaregów, aby i oni zostali *zjednoczeni w Chrystusie*, i czyni to poprzez przykład, milczenie, radość, gotowość, ufność; z całkowitą prostotą głosił Ewangelię poprzez cnoty. Nie liczyły się słowa, ale to, by Słowo żyło w nim.

**Bóg, zachęcając nas poprzez Kościół** do rozważania kapłaństwa, chce rozbudzić swój lud kapłański; chce uwolnić go od ducha świata, aby obdarzyć go swoim Duchem;

chce otworzyć go na powszechną miłość bliźniego, pojmowaną jako posługa całemu stworzeniu rozsianemu po świecie. Niech Bóg, który jest Ojcem, pomaga nam rozpoznać i przeżywać ten czas łaski, a Jego Święci wraz z Przenajświętszą Maryją Panną niech wstawiają się za każdym z nas, byśmy wszyscy wyrzekli nasze „tak” dla Boga i dla Jego dzieła.

*Antonio Gacioppo*

## Myśli proste

### Drogowskazy, znaki...

Drogowskazy ustawione przy ulicy, są bardzo ważne dla niezających drogi podróżnych, którzy muszą dotrzeć do celu. Same w sobie nie są celem, lecz bez nich trudno byłoby go osiągnąć. Nie należy się przy nich zatrzymywać zbyt długo, gdyż grozi to spóźnieniem lub odstąpieniem od dalszej podróży, ale nie można ich także lekceważyć, zwłaszcza przy niektórych drogach.

Młode pąki pojawiające się na drzewach stanowią zapowiedź i znak zmiany pór roku i nadchodzącej wiosny; bardzo szybko wyrosną z nich nie tylko liście i kwiaty, ale i owoce.

Także Duch Święty ofiaruje nam „drogowskazy”, które pokazują Drogę do Celu oraz „znaki”, pomagające nam w dostrzeżeniu Owoców.

Medziugorje nie stanowi naszego Celu, który będzie znacznie piękniejszy. Nie jest także Owocem, gdyż on okaże się bardziej słodki. Niewątpliwie jest natomiast „drogowskazem” wskazującym drogę do Nieba, a także cennym „znakiem”, budzącym w nas pragnienie zdobywania Owoców.

Tak właśnie powinniśmy patrzeć na Medziugorje: jako na „drogowskaz” i na „znak”, ważne dla osiągnięcia Celu oraz skosztowania Owoców. Maryja, podkreślając zawsze, że Bóg jest naszym Celem, i pokazując Owoc w osobie Jezusa, bez wątplenia pragnie, byśmy traktowali „drogowskazy” i „znaki” jako ważne instrumenty подарowane nam przez Bożą Opatrzność w celu ułatwienia udziału w uczcie niebieskiej. Przede wszystkim tym, którzy, tak jak my, potrzebują szczególnego wsparcia, by pewnie i bezpiecznie podążać do Celu, aby zakosztować Owoców.

*Pietro Squassabia*

## Wiadomości z ziemi błogosławionej

### Orędzie dla Ivana z 13 marca 2010 r.

*„Drogie dzieci, również dzisiaj pragnę wezwać was do przebaczenia. Przebaczajcie moje dzieci! Przebaczcie innym, przebaczcie samym sobie. Drogie dzieci, to jest czas łaski. Módlcie się za wszystkie moje dzieci, które są daleko od mojego Syna Jezusa, módlcie się aby wrócili. Matka modli się z wami, Matka wstawia się za wami. Dziękuję, że również dzisiaj przyjęliście moje orędzie”.*

### Orędzie dla Ivana z 15 marca 2010 r.

*„Drogie dzieci, pragnę abyście również i wy dzisiaj byli moim kwiatem. Podlewajcie ten kwiat modlitwą, podlewajcie waszą duszę modlitwą. Pragnę, drogie dzieci, abyście modlili się również za te wszystkie kwiaty, które są zwiędnięte i za wszystkie dusze, które są umierające. Módlcie się drogie dzieci, módlcie się, módlcie się”.*

### Orędzie dla Mirjany z 2 kwietnia 2010 r.

*„Drogie Dzieci! Dzisiaj błogosławie was w szczególny sposób i proszę, abyście powrócili na właściwą drogę do Mojego Syna, waszego Zbawiciela, waszego Odkupiciela, do Tego, który dał wam życie wieczne. Myślcie o tym wszystkim co jest ludzkie, o tym wszystkim co wam nie pozwala pójść za moim Synem, o tym co przemijające, co niedoskonałe i co ograniczone, a dopiero potem myślcie o moim Synu, o Jego niezmiernie boskości. Przez oddanie i modlitwę uszlachetniajcie wasze ciała i udoskonalcie duszę. Bądźcie gotowi, moje dzieci! Dziękuję wam!”.*

Centrum Prasowe Stolicy Świętej 13.04.10 r. oświadczyło, że Międzynarodowa Komisja badająca Medziugorje zgromadziła się na swoją pierwszą sesję w dniu 26.03.10.

*„Jak już oświadczone wcześniej – czytamy w komunikacie – prace Komisji będą odbywać się w dyskrecji, a jej wyniki zostaną przedłożone odpowiednim instancjom Kongregacji Doktryny Wiary”.*

Komunikat przedstawił skład Komisji, której przewodniczy kard. C. Ruini, emerytowany Wikariusz Generalny Jego Świątobliwości dla Diecezji Rzymskiej:

– kard. J. Tomko, emerytowany Prefekt Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów; – kard. V. Puljić, arcybiskup Vrhbosna, Przewodniczący KE BiH; – kard. J. Bozanić, arcybiskup Zagrzebia, Wiceprzewodniczący Rady Konferencji Episkopatów Europy; – kard. J. Herranz, emerytowany Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Tekstów Prawnych; – arcybiskup A. Amato, sdb, Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych; – mons. T. Anatrella, psychoanalityk i specjalista psychiatrii społecznej; – mons. P. Sequeri, wykł. Teologii Fundamentalnej WT Italia Settentrionale; – o. A.D. Maria Jaeger ofm, konsultant Papieskiej Rady ds. Tekstów Prawnych; – o. Z.J. Kijas ofmConv., relator Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych; – o. S.M. Perrella osm, wykł. Mariologii na PWT Marianum; – ks. A. Schütz, wykł. Antropologii Teologicznej na Lateranum (w funkcji sekretarza); – mons. K. Nykiel, pracownik Kongregacji Doktryny Wiary, (w funkcji drugiego sekretarza).

W sesji uczestniczyli także niektórzy eksperci: – ks. F. Topic, wykł. Teologii Fundamentalnej w Sarajewie; – o. M. Nikic, SI, wykł. Psychologii oraz Psychologii Religii na Instytucie Filozoficznym i Teologicznym TJ w Zagrzebiu; – o. M. Szentmártoni, SI, wykł. Teologii Duchowości na Gregorianum w Rzymie; – s. V.N. Gaspar, wykł. Teologii w Rijece.

15 międzynarodowe rekolekcje dla kapłanów odbędą się od 28.06-03.07.10 r. Temat: „*Miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat!*” (J 16, 33).

21 Festiwal Młodych odbędzie się od 01-06.08.10 r. Tegoroczny temat:

*„Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”* (Mk 10: 17).

## Łaska na lata

*„Gdy Mojżesz pasł owce swego teścia Jetry, kapłana Madianitów, zaprowadził pewnego razu owce w głąb pustyni i przyszedł do góry Bożej Horeb...”* (Wj 3,1). Tak zaczyna się opowieść o jednym z fundamentalnych wydarzeń w historii Zbawienia. Na Górze Horeb Mojżesz zauważył krzew płonący ogniem, lecz nie spalający się. Zaciekawiony zbliżył się do niego, by spróbować wyjaśnić niezrozumiałe zjawisko. Tymczasem niezwykle wydarzenie miało znacznie ważniejszy cel: **doprowadzić Mojżesza do otwarcia się na Boga.**

Pan często korzysta z ludzkiej rzeczywistości, by przekazać nam wiadomość, która głęboko wnika w nasze serca. „*Rzekł mu Bóg: »Nie zbliżaj się tu! Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą«*” (Wj 3,5).

**Możemy dostrzec podobieństwo** pomiędzy historią opisaną w Księdze Wyjścia, a wydarzeniami, które od dwudziestu dziewięciu lat mają miejsce w Medziugorju. **Najbardziej niezwykle tutaj nie są same objawienia, lecz łaska, nieustannie odmieniająca życie tysięcy ludzi.**

W obliczu tej łaski można zająć tylko dwie postawy: przyjąć ją lub odrzucić. Kto ją przyjmie, rozpoczyna proces wewnętrznej przemiany, która przygotowuje go na nowe czasy, wielokrotnie zapowiadane w orędziach przez Maryję. Zrealizują się one w osobach otwartych na działanie łaski i transformację. Kto natomiast odrzuci łaskę, wymawiając się tysiącami usprawiedliwień, pozostanie w pustce, gdyż łaska nie będzie w nim działać i nie przyniesie owoców, wyrażających się w życiu duchowym.

**Miejsce, w którym Mojżesz** dostrzegł gorejący krzew, miało ogromne znaczenie dla jego życia: było święte i człowiek musiał koniecznie zdjąć z nóg sandały... Stojąc przed Bogiem i Jego łaską, nie ma nad czym się zastanawiać. W rzeczywistości, za pomocą takiego gestu, Mojżesz zdjął z siebie przed objawiającym się Panem „*ubranie starego człowieka*”, swoją koncepcję przeszłości i przyszłości. Bóg jest Bogiem, jeśli tak możemy powiedzieć, i to my musimy się do Niego dostosować.

**Medziugorje wnosi do naszego życia fundamentalną zmianę**, dotyczącą relacji z Bogiem. Nie potrzeba tu żadnych tłumaczy, kogoś, kto wyjaśniałby w jaki sposób należy postępować – robi to sam Bóg, tak samo, jak tamtego dnia przemawiał z krzewu do Mojżesza. Czyni to za pośrednictwem Maryi, kochającej Matki nieskalanej grzechem, która z dużą spontanicznością przychodzi do nas i natychmiast buduje w nas żywe relacje z Bogiem.

W tym tkwi właśnie odmiana, gdyż łaska usuwa wszystko, co stało pomiędzy nami, a Bogiem, wyzwala od skostniałego podejścia do spraw Bożych, od różnego rodzaju przyzwyczajęń religijnych, które uczyniły z nas swoich „*niewolników*”. Łaska, nie kończy się w Medziugorju na wydarzeniach cudownych, niezwykle zjawiskach, lecz idzie znacznie dalej. Kto ją przyjmuje, przyjmuje również wezwanie do wyzwolenia ludzi z niewoli.

**Bóg nakazał Mojżeszowi** wyzwolić swój lud z niewoli egipskiej, w której przetrzymywał go faraon. Medziugorje nie jest ziemią należącą do faraonów, gdyż sam Bóg, przez Swoją Matkę, zsyła tu łaskę wyzwalającą z niewoli. Ta łaska, tak wyraźnie obecna, prawie dotykalna, nie może zostać zamknięta i ograniczona tylko do tego miejsca, jej przeznaczeniem jest doprowadzenie całej ludzkości do uczestnictwa w życiu Boga. W ten sposób człowiek wzrasta w wierze, zostaje przemieniony i wyzwolony ze wszystkiego, co go zniewalało.

**Wezwanie Mojżesza zostało zrealizowane**, ale serce faraona pozostało zamknięte. Odrzucenie łaski oznacza pozostawanie w ciemności. Otwórzmy się zatem na łaskę, którą Pan w tych czasach ofiaruje nam w Medziugorju. Powiedzmy Bogu „*tak*”, by zwyciężył On wszystkich faraonów ukrytych wewnątrz nas.

*Hrvoje Ćuric*

## Echo wizyty Arcybiskupa

### Przybyliśmy tu

*Homilia  
kard. Ch. Schonborna  
– 31.12.2009 r.*



**Niech będzie pochwalny Jezus Chrystus! Drodzy bracia i siostry, zgromadzeni tu w kościele**, na miejscach przed kościołem i w żółtej sali! Jesteśmy wszyscy świadomi tego, że wielkim przywilejem jest to, że nie musimy witać Nowego Roku szampanem... może później... Teraz możemy świętować początek Nowego Roku z Maryją, Józefem i Dzieciątkiem, które leży w żłóbku jak również i z pasterzami.

**Przybyliśmy do Medziugorja**, aby w tych dniach być szczególnie blisko Matki naszego Pana. Dokładniej mówiąc, przybyliśmy tu ponieważ wiemy, że Matka naszego Pana chce, abyśmy byli blisko Niej. Z Nią chcemy rozpocząć Nowy Rok!

**Pierwsze, co mnie porusza, kiedy myślę o żłóbku i o pasterzach**, to fakt że, nie było tam aniołów. Tu wprawdzie znajduje się przy żłóbku anioł, ale według Ewangelii nie było aniołów przy żłóbku, one były na polu pasterzy, tam było całe mnóstwo aniołów. Maryja i Józef tylko o tym słyszeli – pasterze im to opowiedzieli.

**Wy też nie widzieliście Gospy**, ale są tu ludzie, którzy o tym opowiedzieli. I my ufamy, że Matka Boża naprawdę jest blisko nas. Wiara rodzi się ze słuchania i jest przede wszystkim pod wrażeniem tego, że w Ewangelii jest dziś mowa o słuchaniu. Najpierw musimy usłyszeć tę Dobrą Nowinę. Mamy dwoje uszu, dwoje oczu lecz tylko jedno usta. To znaczy, że musimy dużo słuchać, dużo patrzeć, a następnie także mówić.

**O czym mamy mówić?** Mamy opowiadać o tym, co słyszeliśmy i widzieliśmy. Świat potrzebuje nowej ewangelizacji, a to może dokonać się tylko przez to, że ludzie nie będą milczeć o tym, co widzieli i usłyszeli. My wszyscy otrzymaliśmy wiarę i my wszyscy otrzymaliśmy przez chrzest polecenie, przekazywania wiary dalej.

**Pasterze przekazali to, co im powiedziano**, i stamtąd rozeszło się to dalej. Ewangelia, Dobra Nowina została opowiedziana, a ci, którzy ją opowiadali, byli wiarygodni. Ci którzy jej słuchali, widzieli też, że słowo i życie pasowały do siebie, że to, co mówili świadkowie, zgadzało się też w ich życiu. Jak my możemy stać się świadkami Dobrej Nowiny? Najpierw przez to, że będziemy patrzeć na Maryję. Maryja zachowywała w sercu wszystko, co się wydarzało i to rozważała.

**Bracia i siostry, to, czego najbardziej potrzebujemy w naszych czasach, to modlitwa.** Mówię to z pewnym żalem – wiem, że za mało się modłę. Wiem, że modlitwa jest życiem. Bez żywej relacji z Bogiem nasze życie staje się suche i puste. Co mówi do nas nieustannie Matka Boża? – Módlcie się! Przeznaczcie czas na modlitwę. Czyż to nie dobre postanowienie na Nowy Rok dla nas księży, diakonów, dla nas wszystkich? Czas na modlitwę. Modlitwa daje tyle siły, tyle radości i tyle jasności! Prośmy Maryję, aby nam pomogła modlić się więcej. Jeśli będziemy się modlić, wtedy nasze słowo będzie wypełnione życiem, wówczas także nasze świadectwo będzie wiarygodne.

**Chciałbym wam powiedzieć także coś**, co powiedział do nas apostoł św. Paweł. Rok Pawłowy dobiegł już końca, jesteśmy teraz w Roku Kapłańskim, ale słowo św. Pawła apostoła było dlatego takie mocne, gdyż było wypełnione życiem. W dzisiejszym czytaniu mówi on o tym, że Bóg posłał Swojego Syna, abyśmy się stali synami. Nie wyklucza to oczywiście córek, tu chodzi o synów i o córki, ale

# Pobratymstwo

## Błogosławiony, kto wytrwa w pokusie

**Drodzy bracia i siostry**, droga nasza rodzino modlitewna pod wezwaniem *Nawiedzenie św. Elżbiety!* Oto przed nami ostatnie orędzie Królowej Pokoju, jeszcze jeden niezasłużony dar dla nas wszystkich. Wzywa ono jasno do wytrwałości, mocnej wiary i modlitwy, szczególnie gdy nachodzą nas rozmaite pokusy. W dniach Wielkiego Postu, kiedy mamy przed oczyma postać Pana Jezusa oraz Świętych naszego Kościoła, jeszcze lepiej rozumiemy to orędzie, które dodaje nam odwagi i zachęca do wytrwania w modlitwie, mimo pokus i krzyży.

Święci nasi w czas pokus uciekali się do modlitwy, ofiary i pokuty. Przewyciężali je mocą modlitwy.

**Chrześcijanin po modlitwie czuje się szczęśliwy.** Uśmiech na jego twarzy jest jak wiosna, która nie może pozostać w ukryciu. Zawsze zwiastuje dobrą nowinę, która głosi życie i nadzieję, szczęście i błogosławieństwo. Nie da się go niczym powstrzymać, podobnie jak nie da się powstrzymać przebudzenia przyrody wiosenną porą. Wszystko się zmienia, zieleni i tchnie pełnią życia. Nasza chrześcijańska radość jest prawdziwie Bożym darem dla czystych i pokornych serc. Ten rodzaj radości nie ma nic wspólnego z rozpasaniem i używkami, które oferuje współczesny świat.

**Każdy człowiek w swoim życiu doznaje pokus.** Im większe postępy czyni na drodze duchowej, tym na większe pokusy napotyka. One mogą mieć swoje źródło w naszej kruchej, ludzkiej naturze. Mogą też przychodzić przez słabości innych osób, jak zawiść, zazdrość, które na czas nieujarzmione, mogą przerodzić się w nienawiść i pogardę dla bliźniego. Nie jest łatwo, kiedy nie udaje nam się przeprowadzić swojego zamiaru. Nie jest łatwo, jeżeli nie nauczyliśmy się jeszcze akceptować własnych porażek. Cierpimy, kiedy nachodzi nas pokusa i choroba. Bywa, że choroba w rodzinie spycha nas na dno rozpacz. Pełni niepokoju, pytamy: *dłaczego?! Dlaczego to właśnie mnie spotyka, choć niemal wszyscy inni gorsi są ode mnie! A przecież oni nie cierpią, więc dlaczego ja muszę cierpieć? Czy Pan Bóg jest sprawiedliwy itp.?!*

św. Paweł mówi, że jesteśmy wezwani, by stać się synami, a nie niewolnikami. Tak jak Jezus jest Synem Boga, tak i my możemy i powinniśmy nazywać Boga naszym Ojcem.

**Na początku tego roku św. Paweł mówi do nas: „jesteście synami, a nie niewolnikami”.** Wierzę, że Medziugorje jest miejscem, gdzie jest dużo spowiedzi. Spowiedź jest uwolnieniem z niewoli grzechu. Nic nie czyni nas bardziej zniewolonymi, jak grzech. Bóg chce w nas mieć Swoich synów. Wolność dzieci Bożych, i w tym celu podarował nam sakrament pojednania. Mamy mieć nową relację z Bogiem, abyśmy mogli zwracać się do Niego *Abba (Ojcze)*. Jezus zachęca nas w ten sposób do tego, abyśmy Mu zaufali, abyśmy zaufali Bogu. Tak bardzo boimy się Boga! *Jezu, ufam Tobie* (kardynał wypowiada te słowa po chorwacku). Umieć także po polsku: *Jezu ufam Tobie, Jezu, ufam Tobie*.

**Papież Jan Paweł II pozostawił nam po sobie to orędzie – ufność w Boże Miłosierdzie**, zaufanie Miłosierdziu Jezusa. Ufność może być czasem aktem heroicznym, kiedy życie staje się trudne, kiedy małżeństwo staje się ciężarem, kiedy przygnębia nas choroba, kiedy nie wiemy, co będzie dalej z naszą pracą. Wtedy powiedzieć *Jezu ufam Tobie* (po polsku), to może być heroiczne. Zaufanie, to jest faktycznie akt wiary! I znów patrzmy na Maryję: kto bardziej jak Maryja dokonał aktu zaufania i zawierzenia? *Jezu ufam Tobie* – to powinien być nasz program na nadchodzący rok!

**Jest prawie północ i słychać fajerwerki** (Kardynał wypowiedział te słowa wskazując na odgłosy petard dochodzące z zewnątrz), ale my nie strzelamy tylko się modlimy i śpiewamy. Jeszcze słowo na zakończenie: *pasterze wrócili, wystawiali Boga i chwalili Go za to, co usłyszeli i zobaczyli*. My też wrócimy do domu. Abyśmy mogli być świadkami Ewangelii, musimy najpierw chwalić Boga. Pasterze wielbili Boga za to, co usłyszeli i zobaczyli. Mam nadzieję, że po dniach spędzonych tutaj wszyscy będziemy mogli wrócić do domu i chwalić Boga za to, co zobaczyliśmy i usłyszeliśmy. Wtedy i inni nam uwierzą, kiedy będziemy im o tym opowiadać, wtedy nasze słowo będzie wiarygodne.

**Teraz jest prawie północ**, to najlepszy moment aby wyznaczyć naszą wiarę. Z tą wiarą wkraczamy w Nowy Rok. Niech Bóg ten rok błogosławi. Amen.

**Takie trudne pytania stawia również Biblia.** Cała Księga Hioba stanowi pouczenie dla człowieka wierzącego, jak głębiej rozpoznać i wniknąć w sens pokusy i cierpienia. Życie Jezusa jeszcze mocniej i bardziej wyraziście uczy w jaki sposób zaakceptować pokusę. Zarówno w życiu Jezusa jak i Hioba widzimy urzeczywistnienie się Słowa Bożego, które nas umacnia: **„Błogosławiony, kto wytrwa w pokusie”.**

**Przeżywamy czas Wielkiego Tygodnia.** Krzyż i Męka Jezusa Chrystusa jest znakiem największej pokusy. I nadal nim pozostaje. Jezus do końca pozostał wierny Ojcu i Jego woli. Nie zachwiał się przy derstwie i przekleństwach tłumu zgromadzonego pod krzyżem. On jest mocny wiarą w chwilach największego cierpienia i męczeńskiej śmierci, całkowicie zawierza się swojemu Ojcu. Jego modlitwa na krzyżu za nas grzeszników, stanowi szczyt miłości. Myśli o nas nawet w chwili największego cierpienia: *„Ojciec przebac im, bo nie wiedzą, co czynią”.* Ojciec wysłuchuje modlitwy swojego Syna. I kiedy Ojciec przebacza, Jezus umiera. Matka, która wtedy pod krzyżem na Kalwarii stała, dziś stoi na Podbrdo jako Królowa Pokoju i poucza swoje dzieci, jak być mocnym modlitwą, również wtedy, gdy jesteśmy poddani pokusie.

**Dwadzieścia dziewięć lat łaski i Jej bliskości**, to czas wzrastania i wychowania milionów chrześcijan w całym świecie. Kiedy więc przychodzą pokusy, miliony serc stają się jeszcze bardziej ufne i trwają jeszcze gorliwiej na modlitwie. Te modlitwy zostały wysłuchane, one zmieniają ludzi, ich serca i zamysły. Te modlitwy podnoszą upadłych na duchu i umacniają słabych. To modlitwy Kościoła czynią cuda. Jak dobrze, że odpowiedzieliśmy na wezwanie Królowej Pokoju, że staraliśmy się wytrwać, wbrew wszelkim pokusom! W ostatnich latach wielu przedstawicieli mediów, a wielu innych poprzez media, zachowywali się podobnie jak tłumy na Golgocie. Już zdążyli zapomnieć o łaskach, których doznali i dobru, które stało się udziałem wielu.

**Tymczasem Kościół pielgrzymujący** modli się za wszystkich, tak jak modlił się Pan Jezus na krzyżu do swego Ojca, bo przecież wielu nie wie co czyni. Jedyną drogą dla Kościoła i wszystkich wierzących jest przebaczenie i modlitwa! Medziugorska Królowa Pokoju błaga i modli się razem z nami za wszystkie ludy i narody. Zachęca, byśmy dla wszystkich byli



świadcstwem tajemnicy Krzyża i Kalwarii. Jesteśmy szczęśliwi i pełni wdzięczności, że otworzyła nam oczy, byśmy od początku mogli rozpoznać w Niej naszą umiłowaną Matkę i Panią. Ona jest przyczyną naszej radości, której jak mówi Pan nasz, nikt odebrać nam nie zdoła.

**Umiłowana rodzino modlitewna**, to orędzie jest przepełnione nadzieją Zmartwychwstania. Jesteśmy wezwani, by dla wszystkich być świadkami. Pierwsi chrześcijanie nazywali świadków wiary w Chrystusa męczennikami. Tych, którzy oddali życie za Chrystusa, Kościół nazywa swoimi świadkami. Dziś, wśród nas żyją ludzie, którzy odeszli od wiary i zdradzili Kościół, zyskując na tym swoje trzydzieści srebrników. Ci co niszczą swoje małżeństwo i rodzinę, naruszają świętość rodziny, rujną modlitwę rodzinną, odchodzą od uczestnictwa we Mszy św. i nie szanują dnia pańskiego, za bezcen sprzedają swoją godność.

W tych okolicznościach i w tej sytuacji, Kościół i społeczeństwo potrzebuje świadków – męczenników Mszy św. niedzielnej, praktykowania rodzinnej modlitwy i życia w świętości. Nie jesteś w stanie przekazać wiary i wartości swoim dzieciom lub innym ludziom inaczej, niż poprzez przykład własnego życia. Rodzina jest pierwszą szkołą modlitwy, tam człowiek doświadcza radości bycia we wspólnocie i poznaje czym jest świętość życia.

**Dlaczego współczesny świat obecnie tak wściekle atakuje Kościół i duchownych?** Dlaczego pokazuje kapłanów jako jednostki dwulicowe, nieuczciwe i skrajnie niemoralne? Ta medialna propaganda, z nieznaną dotąd zaciekłością, dokonuje na pierwszych stronach licznych gazet i magazynów prawdziwego linczu na kapłanach, zakonnikach i zakonnicach. Chrześcijanie i sami duchowni mocno są tym zakłopotani. Dlaczego deptany jest autorytet papieża, biskupów i kapłanów? Oczywiście, kapłan może upaść. Może również w swojej chorobie lub chorobliwej skłonności popełnić grzech i wywołać skandal.

**Kościół zawsze czuwał i modlił się o świętość dla swoich kapłanów.** Dziś miejsce modlitwy zastępuje wezwanie do prześladowania i linczu. Ta sytuacja wszystkich nas wprowadza w zakłopotanie. Przypatrzmy się więc naszym czasom i sytuacji w jakiej obecnie się znajdujemy i porównajmy ją z czasami Jezusa. Istnieją grzechy i grzesznicy, ale przecież dzisiaj żyją również prawdziwi święci i męczennicy

swojego powołania i złożonych przez siebie ślubów. Tłum na Kalwarii rzucał kłamstwa i dawał fałszywe świadectwa przeciw Jezusowi. Jeśli głębiej przeanalizujemy to zjawisko, zobaczymy, że ludzie wypowiadali tam własne grzechy i przerzucali je na Jezusa. To prawda, że Jezus przyszedł po to, aby wziąć na siebie nasze grzechy, ale dziś może to nastąpić jedynie poprzez naszą skruchę i sakrament pojednania.

**Jak więc możemy pomóc Kościołowi i kapłanom teraz**, gdy poddawani są ciężkim pokusom? Szatan czyni zamieszanie właśnie teraz, kiedy jesteśmy wezwani, aby przed Świętem Zmartwychwstania, na kolanach wyznać swoje grzechy przed kapłanem. Ileż to razy słyszeliśmy, że ludzie odchodzą od sakramentu pojednania z powodu kapłanów itp. Nie, to nie grzeszność kapłana jest tego przyczyną, lecz własny grzech i zatwardziałość serca. To jest ewidentny znak ludzkiej pychy, która zaprzecza własnej grzeszności. Człowiek potrafi powiedzieć, że rezygnuje ze spowiedzi, ponieważ nie chce się spowiadać przed gorszym od siebie. A przecież to jest czas świadków i łaski, która płynie przez kapłanów, owoc ich modlitwy i ofiary. Natomiast my wszyscy jesteśmy wezwani, aby w obecnych trudnych czasach dla Kościoła i kapłanów, sytosować zasadę Golgoty: wybaczenia i modlitwy.

**W tym miesiącu będziemy modlić się w następujących intencjach:** – **za biskupów i kapłanów, którzy cierpią**, aby przez nich objawiła się chwała Boga, a Kościół rozpoznał w nich odrzuconego i osądzonego Chrystusa. Za ofiary grzechu i ich uzdrowienie. Za kapłanów przejawiających oznaki chorobliwych skłonności, aby Ciebie, Panie Jezu nie zdradzili. Uzdrów ich Panie i niech pozostaną Tobie wierni; – **za nowych członków Komisji mediugorskiej**, aby w Medziugorju rozpoznali łaskę obecną za przyczyną Królowej Pokoju i bez lęku złożyli świadectwo Kościołowi; – **za widzających, parafian, pielgrzymów i wszystkich szukających Boga**, aby w Medziugorju znaleźli potrzebne im łaski. Za nas, aby Zmartwychwstały Pan spotkał się z nami, tak jak kiedyś ze swoimi uczniami w drodze do Emaus, byśmy byli dla obecnego pokolenia radosnymi świadkami Jego Zmartwychwstania. Niech Słowa Jezusa Chrystusa, Jego łaska i sakramenty pomogą ludziom powrócić do Boga.

Drodzy bracia i siostry, miejmy odwagę być dziś świadkami i żyjmy orędziami Królowej Pokoju.

**Pobratymstwo Modlitewne Szeroki Brijeg**

## Rekolekcje



Rekolekcje  
z o. T. Ivanciem.  
Konferencja 1cd  
– piątek, 11.09.09 r.

### Wiara praktyczna – 6

**A człowiek jest duchową duszą**, to znaczy jego duch jest nieograniczony, zawsze może się rozwijać, nie ma granic. Istotą ducha jest to, że wierzysz, że będzie dobrze i dlatego duch pociąga za sobą ciało. Istotą ducha jest wolność, dlatego każdy twój organ oczekuje co powiesz: *jestem zdrowy czy jestem chory*. To, co mówisz to, ci się przydarza. Jeśli mówisz: *boli mnie głowa, jutro jeszcze bardziej będzie mnie bolała i żołądek też*, to ci się to przydarzy. Coś cię zaboli i powiesz: *tak, to jest rak*. Zaboli trochę serce, *to na pewno „zawał”*, zaboli głowa *to z pewnością zapalenie mózgu* i to będzie ci się przydarzało.

Przypomnijcie sobie to, co mówi Jezus: *twoje słowa cię ulecą, albo cię usprawiedliwią*. Jeśli mówisz negatywnie, źle, wtedy do siebie przyciągasz negatywną rzeczywistość. Wierzysz w zło. Diabeł i grzech mogą zrobić z tobą to, co tylko chcą.

Kiedy zaczniesz wierzyć w dobro, kiedy przekonasz się, że ty też możesz być zdrowy, że jesteś dzieckiem Bożym, możesz być człowiekiem najwspanialszym, chcesz być najwspanialszym Polakiem, najwspanialszym Świętym, najwspanialszym wierzącym. Również najwspanialszą matką, ojcem, najwspanialszym naukowcem, to co mówisz, to ci się przydarza.

**Zwierzę związane jest z instynktem, a człowiek ze swoją decyzją i wolnością.** Bóg dał ci wolność i ty decydujesz, które wizje będą ci w życiu towarzyszyły i to, co się będzie działo. Kiedy mówisz: *na pewno jest rak*, to żołądek mówi: *tak. Szef powiedział, że jest rak*, i przyczynia się do spełnienia tego scenariusza. Twoje ciało i twoja psychika czekają na twoje decyzje.

Powiedziałem już, że efekt placebo oddziałuje w 60% przypadków. Jezus z Nazaretu powiedział: **dla tego, który wierzy wszystko jest możliwe**. Co znaczy wierzyć? Wierzyć znaczy poznać, że ktoś ciebie kocha. Nie mogę ci wierzyć kiedy widzę, że jesteś naburmuszony, i wiem że mnie nie lubisz. Kiedy widzę, że czujesz do mnie sympatie, zaraz przyjdę do ciebie i zjem ciastka. Zatem *wierzyć* znaczy

poznać, to że on mnie kocha. Wiara w Boga jest właśnie tym, On mnie kocha. To jest absolutnie pewne: teologicznie, filozoficznie, **Bóg mnie kocha i nie może być inaczej.** Wobec tego *nie wierzyć* znaczy ty mnie nie kochasz. Jakby Bóg mnie nie kochał nie byłby Bogiem. Ponieważ zło jest brakiem dobra, jeśli mówisz tylko negatywnie wtedy odbierasz sobie dobro.

Przypomnijcie sobie ser ementaler, który ma w sobie dziurki. Czy dziura jest czymś, czy niczym? Zazwyczaj mądrzy ludzie odpowiadają: *tak, dziura jest czymś.* Wtedy ja mówię: ty weź dziurę, a ja wezmę ser. Dziura to brak sera. Kiedy w dziurkę dasz trochę sera, wtedy tej dziurki nie ma. Kiedy myślisz, mówisz negatywnie i czynisz zło, to twoja dusza ma duże dziury, a neurologi mówią, że także i mózg.

Zatem *wierzyć* oznacza: *Bóg mnie kocha i nic innego mnie nie obchodzi.* Drugie *wierzyć* znaczy widzieć siebie jako projekt, że mogę być wspaniałym człowiekiem. Trzecie, *wierzyć* znaczy oczekiwać samego dobra. To wszystko jest jako zadanie domowe na dzisiejszy wieczór.

**Muszę przyznać, że wszystko to, co osiągnąłem w życiu,** osiągnąłem wtedy, kiedy powiedziałem Jezusowi: jestem gotowy być wspaniałym duchownym, jestem gotowy być wspaniałym teologiem, jestem gotowy być wspaniałym profesorem teologii, jestem gotowy być wspaniałym badaczem, świętym, człowiekiem. Kiedy byłem na parafii jako młody ksiądz chciałem być dobrym proboszczem. Zwierzchnicy jednak powiedzieli mi, że muszę studiować w Rzymie, że muszę być profesorem. Zawsze bałem się kurzu na książkach, ale musiałem zostać profesorem. Wtedy na Uczelni wybrali mnie dziekanem.

Powiedziałem, że nie jestem do tego stworzony, nie jestem takim wielkim teologiem, a Bogu mówiłem *chcę być.* Wtedy wybrali mnie nawet Rektorem Uniwersytetu w Zagrzebiu, jest to najstarszy Uniwersytet w Chorwacji, co było niewiarygodne. Od 1939 r. nasz wydział nie miał ani jednego Rektora Uniwersytetu w Zagrzebiu a są 32 wydziały. W 2001 r. zaledwie jak wyszliśmy z komunizmu, wtedy w Chorwacji ponownie wybrano władzę, która wywodzi się z komunizmu, i wtedy koledzy wybrali mnie na Rektora, co było niewiarygodne. Potem Papież wybrał mnie na swojego teologa spośród 30 teologów na świecie. Po pierwszej kadencji, tej na którą mianował mnie Jan Paweł II, Benedykt XVI przedłużył ją na kolejne 5 lat. Nigdy nie czułem się takim genial-

nym, wielkim, teologiem ale koledzy na Uczelni mówili mi: my wiemy lepiej od Ciebie, kim jesteś.

**Powtarzam, tak działo się dlatego, że zawsze mówiłem:** *Jezu jestem gotów być tym, kim Ty chcesz abym był.* Jezus chce tylko najlepszych, najwspanialszych, nie przeciętnych. Tylko pokorny człowiek może powiedzieć: *jestem gotów być doskonalszym.* Wtedy cały twój organizm współpracuje z tobą, ponieważ czuje, że ty decydujesz, że on musi słuchać.

W 1969 r. w Monachium zdiagnozowano u mnie raka trzustki. Powiedzieli mi, że umrę za 2 miesiące, że nie ma na to żadnego lekarstwa. Trzy dni walczyłem z tym. Modliłem się jak nikt.

**Obiecywałem Bogu,** że: codziennie będę modlił się przynajmniej po 2 godz.; że 3 dni w tygodniu będę pościł, nie będę nic jadł ani pił; że przez 10 lat będę chodził na pielgrzymki 50 km w jedną i w drugą stronę. I nic nie pomogło. Napisałem do swojego kardynała Kuharicia, że lekarze mówią, że umrę za 2 miesiące. On mi odpisał: *Drogi Wielebny, jeśli już musisz umrzeć, niech wasza śmierć będzie jako ofiara z korzyścią dla naszej diecezji.* Tak odpisał. Poszedłem w szpitalu do jednej siostry i opowiedziałem jej o tym. Ona odpowiedziała: *tak, już nie ma ratunku.* Poszedłem do spowiedzi, aby zrobić rachunek sumienia z całego życia i spowiednik mówi: *tak, nie ma ratunku.*

Co mnie uratowało? Trzeciego dnia wieczorem około 22 godz., wziąłem Ewangelię wg. św. Marka i przeczytałem: *kto chce ocalić swoje życie straci je, a kto straci ten je ocali, kto idzie za Mną niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje.* Tamtego wieczora zrozumiałem jak mogę wyzdrowieć. Kto straci swoje życie ocali je. Tamtego wieczora ok. 22 rozmyślałem o tym tekście i wtedy leżąc w łóżku powiedziałem: *Panie Boże oddaję Ci moje życie. Jestem gotów umrzeć.*

**Powiedziałem to głęboko, szczerze, tak zdecydowanie** i wtedy byłem najszczęśliwszym człowiekiem na świecie. Odczułem, że nie ma już Nieba ani Ziemi, jest tylko Niebo. Już widzę Matkę Bożą i mówię: *Jezusie przyjdę już wkrótce.* Tak się cieszyłem z Nieba i czułem, że życie już dla mnie się wypełniło. I tak wróciłem spokojnie do Rzymu i czekałem na swoją śmierć.

Czekałem miesiąc i nie było śmierci. Po 2 miesiącach nic. Pomyślałem, że może śmierć się rozchorowała na grype. 3 miesiące nie ma. Po 5 miesiącach nawet przybyłem na wadze i dalej kontynuowałem swoją pracę. Tak to było w roku 1969.

**To była dla mnie lekcja, której teologia nigdy nie potrafiła mi dać.** Każde zdanie Pisma Świętego uzdrawia a nie zabija.

*Kto straci swoje życie dla Mnie* – teraz w pełni to rozumiałem, że traci się swoje złe planowane życie, a przyjmuje to nowe życie, które daje Bóg. We mnie zmarł ten stary, grzeszny, niewierny człowiek. Miałem wtedy tyle zaufania, tyle wiary w Jezusa. Powiedziałem Mu: *a niech umrę, wiesz że będzie dobrze* i ta wiara przyniosła mi zdrowie. Teraz będę żył do 137 roku życia (brawa). Znam szereg ludzi, którzy kiedy przyjęli wiadomość o swojej śmierci, wtedy wyzdrowieli. Ewangelia i w ogóle Nowy Testament są zasadą ducha i dlatego paradoksalnie na racjonalnym, psychicznym poziomie kiedy mówię umrę, to znaczy, że umrę, ale na poziomie duchowym nie. To znaczy umrę dla grzechu, ale narodzię się nowym życiem.

**Czytajcie Ewangelię jest to Dobra Nowina** i długo będziecie żyć. Na zawsze. Dzisiaj przed snem powiedzcie sobie: *Jezusie jestem gotów być wspaniałym, świętym człowiekiem, kobietą.* Obserwujcie co dzieje się z wami. Przychodzi, wstępuje w was jakaś lekkość a ustępuje niewiara i zło. Pozostańmy jeszcze w ciszy i podziękujmy Panu Jezusowi za ten wieczór, długo wytrzymaliście, dziękuję. Spróbujcie rozważyć co dzisiaj wieczorem szczególnie cię dotknęło, przemówiło do ciebie, co cię poruszyło? Zabierz ze sobą to słowo i wprowadź je w czyn, do swojego życia. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen. Niech was błogosławi Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Amen

## Kącik wydawniczy

**Rozpoczyna się Drugi Rok Wielkiej Nowenny Fatimskiej** przygotowującej do obchodów 100-lecia Objawień w Fatimie. Do każdego majowego (268) numeru Echa zostaje dołączona ulotka z Modlitwą.

Również przedstawiamy **Żądania Matki Bożej (fotografia na str. 1)**, opracowane po wojnie na podstawie książek: „Znak na niebie” WAM 1947 i „Madonna z Fatimy” wyd. xx. Pallotynów 1946, przez nieznanego autora w formie manifestu. Żądania zostały odnalezione w specyficznych warunkach i przygotowane do druku. Ważna w nich jest uwaga Śl. Bożego Ojca Świętego Piusa XII, który nazwał je **jedynym ratunkiem dla świata.**

## Żądania Matki Bożej Fatimskiej

Ojciec Święty Pius XII nazwał je jedynym ratunkiem dla świata.

**1. Pokuta:** – zaprzestanie grzechów; – poprawa życia; – intencja pokutna w pracy, cierpieniach i ofiarach życia codziennego.

**2. Różaniec codzienny:** zwłaszcza wspólny w rodzinach.

**3. Pierwsze soboty miesiąca:** – w intencji wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu Matki Bożej za grzechy własne i świata. Przez kolejnych pięć pierwszych sobót należy: – przyjąć Komunię św. (spowiedź św. nie jest konieczna, wystarczy stan łaski); – odmówić część Różańca Świętego; – przez 15 minut rozmyślać w zjednoczeniu z Matką Bożą o jednej z 15 tajemnic różańca lub o kilku tajemnicach łącznie. Całość tego nabożeństwa danego na ratunek ludzkości przez Matkę Najświętszą jest jak gdyby potrójnym sznurem, do którego przywiązana jest kotwica Miłosierdzia Bożego.

**Obietnice Matki Najświętszej** dla tych, którzy to nabożeństwo przyjmą i przynajmniej 5 pierwszych sobót odprawiają: – tym, którzy to nabożeństwo przyjmą obiecują ratunek: przyjdę w godzinie śmierci z całą łaską, jaką dla ich wiecznej szczęśliwości będzie potrzebna; – te dusze będą obdarzone szczególną łaską Bożą „jako kwiaty przed Tronem Bożym je postawię” (10.12.1925).

**Jestem Najświętszą Panną Różańcową,** przyszedłam upomnieć ludzkość, aby zmieniła życie i nie zasmucała Boga ciężkimi grzechami. Niech ludzie odmawiają różaniec i pokutują za grzechy (13.10.1917). Po „Chwała Ojcu...” mówić w różańcu: „O mój Jezus, przebacz nam, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują”.

**Zdania wybrane z objawień z Fatimy:**

1. „Matka Boża chce więcej dusz dziewiczych, które się z Nią połączą przez ślub czystości”.

2. „Niekłóre mody ciężko obrażają Zbawiciela – osobom, które służą Bogu nie wolno iść za modą – Kościół nie zna mód”.

3. „Kapłani powinni być czystymi, bardzo czystymi. Kapłani winni zajmować się tylko celami Kościoła i duszami”.

4. „Aby być zakonnikiem, należy być bardzo czystym na ciele i duszy”.

5. „Jeśli ludzie się nie nawrócą, Bóg zesła karę, jakiej świat jeszcze nie widział.

Wszystko leży w waszych rękach. O! gdyby ludzie zechcieli wejść w siebie i żałować za grzechy!”.

**Ofiarowanie dobrych uczynków** – „O Jezus, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników, za Ojca Świętego i na zadośćuczynienie za grzechy, które obrażają Niepokalane Serce Maryi”.

**Modlitwy Dzieci z Fatimy (str. 1).**

**Jezus pragnie, abym była więcej znana i miłowana. Na koniec moje Niepokalane Serce zatryumfuje!**

Manifest można nabyć: 602661616, 32 – 354-03-55.

## ECHO Echa

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja Królowa Pokoju.**

Na wstępie mojej prośby opiszę, w jaki sposób dostało się w moje ręce „Echo Medziugorja”.

Na początku listopada pracowałem u sadownika zrywając jabłka. Podczas popołudniowej przerwy korzystając z łazienki znalazłem w innych papierach (nie mówiąc śmiechach) pogniecione „Echo Medziugorja”. No i wieczorami zacząłem czytać, później w domu w swoim pokoju czytałem i doszedłem do wniosku, że to nie ja, ale „Maryja” szukała i znalazła mnie. 31 XII 1983 r. zawarłem związek małżeński. Z żoną mamy pięcioro dzieci, 4 córki i syna Bartosza, to jest moi kochani ponad 25 lat, rozumiecie o co chodzi. Przez te 25 lat żyłem i nie żyłem: pijaństwo, rozpusta, rozróbny, milicja. Zacząłem się zastanawiać nad swoim życiem, dowiedziałem się o pielgrzymce: „O trzeźwość Narodu” idącej z Warszawy od grobu „śp. Kardynała Stefana Wyszyńskiego” do grobu „śp. Bł. Ks. Bronisława-Markiewicza” w Miejscu Piastowym.

W roku 2001 poszedłem wraz z najstarszą córką Jolantą na tą pielgrzymkę. Po powrocie nie od razu, ale stopniowo zacząłem unikać kolegów itd. Zacząłem czytać Pismo Święte. Postarałem się o publikacje na temat Fatimy, i tak małymi kroczkami chcę, pragnę pozwolić by we mnie działała Mądrość Boża.

Jeżeli to możliwe prosiłbym o przesłanie mi pierwszego numeru „Echa” oraz kolejnych numerów „Echa”. Na razie jestem bezrobotny, żona pracuje w szkole jest sprzątaczką, 3 córki są na studiach, syn po technikum budowlanym pracuje w Warszawie, najmłodsza Magdalena uczęszcza

do technikum. Mam 55 lat, z pracą w naszym kraju jest niewesoło, wszyscy wiemy, ale wszystko jest na dobrej drodze z Bożą pomocą. Mam szansę przyjąć się do ochrony mienia i co miesiąc, ile będę mógł, będę wysyłał na utrzymanie „Echa”.

*Lawicki Zenon*

## List otwarty

Droga Redakcjo,

W ostatnim czasie, w środowiskach związanych z Medziugorjem, często słychać głosy, że z powodu pewnych wydarzeń, Kościół jeszcze przez długi czas nie uzna w sposób oficjalny objawień. Długo się nad tym zastanawiałem i muszę przyznać, że wcale mnie to nie martwi. Dobrze, że objawienia nie zostały na razie uznane, gdyż kiedy się to stanie, Medziugorje przestanie przemieniać i formować dusze, a stanie się raczej „zwykłym” miejscem modlitwy i kultu, podobnym do innych znanych sanktuariów maryjnych. Nie będzie się już wtedy oddychać w Medziugorju powietrzem czystym od wiary żywej i prostej, działającej w sercach i objawiającej się tysiącami nawróceń.

Czy nigdy sobie nie powiedzieliście: **Jeśli taka byłaby wola Boża, objawienia byłyby uznane już dawno!** Dlaczego nie są? Ponieważ dla Boga nie są ważne potwierdzenia dokonane przez ludzi (i wcale ich nie potrzebuje), ale konkretna czynność nawracania, która ma miejsce w Medziugorju.

Uważam, że obecność luksusowych hoteli i sklepów, uzasadniona interesami finansowymi, doprowadzi do „degradacji” przeżyć duchowych, które teraz są na pierwszym planie. Uwierzcie mi. O ile zupełnie nie martwi mnie brak oficjalnego uznania objawień, to proszę o poszanowanie dla tych, którzy dobrowolnie postanowili żyć zgodnie ze wskazówkami Królowej Pokoju. Nie zapominajmy jednak, że ból, związany z odebraniem nam niektórych praw ważnych dla wierzących, oczyszcza nas i wzmacnia.

*Hermann Zagler*

## ECHO ARCHIWUM

**ECHO MEDZIUGORJA 29 – 4**

7 czerwca 1986 r.

– Święto Niepokalanego Serca Maryi

**Jak oddać Maryi serce?** Jak przyjacielowi. Jeśli będziecie mówić znajomemu

tylko: *Dzień dobry; Dobry wieczór*; nigdy nie zostaniecie przyjaciółmi. Trzeba poświęcić czas, pobyć razem, stracić czas dla Pana, zawierzyć Mu. Komuś, kogo się kocha, można oddać serce. To dla nas wielka nadzieja, kiedy słyszymy, że można się zmienić. Tutaj nie mówi się: to niemożliwe! Można mieć serce wierne Jezusowi aż po krzyż, jak Matka Boża. Ona chce, by nasze serca były takie same. Jakie byłyby nasze rodziny, gdyby nasza mama stała się jak Matka Boża! (o. Slavko), a my tak serdeczni, że udałoby się nam dotrzeć do serc wszystkich! Tylko w ten sposób można spełnić Jej żądania, wykraczające daleko poza nasze horyzonty. Jedyny warunek: oddać Jej wszystko!

**22 maja 1986 r.:** „Drogie dzieci! Dziś pragnę wam dać moją miłość. Nie wiecie, drogie dzieci, jak wielka jest moja miłość i nie potraficie jej przyjąć. Na różne sposoby pragnę ją wam okazać, ale wy jej, drogie dzieci, nie rozpoznajecie. Nie pojmujecie moich słów sercem, więc nie możecie też pojąć mojej miłości. Drogie dzieci, przyjmujcie mnie w swoim życiu i wtedy będziecie mogli przyjąć wszystko to, co do was mówię. Dziękuję...”

Kładzie nacisk na swoją miłość, której wielkości nie znamy, a która może nas przemienić. Jej miłość przejawia się w poleceniach lub orędziach, które należy brać do serca, strzec i rozważać, aby wydały w pełni owoce; podobnie zresztą mówi Jezus: „Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna” (J 15, 10). My jednak wierzymy w zbyt wiele rzeczy i wysuwamy zbyt wiele zastrzeżeń, aby ślepo zaufać Jego miłości, która prowadzi nas ku pełni pokoju. Zaufajmy jak dzieci, a wszystko się powiedzie.

**29 maja 1986 r.:** „Drogie dzieci! Dziś wzywam was, byście wcielali w życie miłość Boga i bliźniego. Bez miłości, drogie dzieci, nic nie możecie. Dlatego wzywam was, drogie dzieci, byście się wzajemnie miłowali. Tylko w ten sposób będziecie mogli kochać i przyjmować mnie oraz wszystkich, którzy przybywają do waszej parafii. Wszyscy odchują poprzez was moją miłość”.

Kochając, stajemy się podobni do Maryi. Łatwo powiedzieć, ale dużo trudniej wprowadzić w czyn, przynajmniej jeśli chodzi o tę prawdziwą miłość. Niemniej to

właśnie owa miłość obdarza nas pięknoscią Maryi i stanowi niepokonaną siłę. „Czemu jesteś taka piękna?” – pytała Ją Jelena. „Ponieważ kocham, a wszyscy, którzy kochają, są piękni”. Wszyscy powinni otrzymać od was moją miłość, skoro wy ją otrzymaliście! Należy więc szybko zacząć kochać żarliwie, czyli rozpaścić w sobie ogień: każdy dzień i każda okazja są po temu dobre, o ile tylko całym sercem oddamy się modlitwie: „Serce we mnie rozgorzało; gdy rozważyłem, zapłonął w nim ogień” (psalm 38). Dodajmy: „Dlatego proszę was, drogie dzieci, zacznijcie od dziś kochać z żarliwą miłością, miłością, którą Ja was miłuję. Dziękuję...”

**5 czerwca 1986 r.:** „Drogie dzieci! Dziś wzywam was, byście się zdecydowali, czy pragniecie wprowadzić w życie orędzie, które wam daję. Pragnę, byście byli aktywni w przeżywaniu i przekazywaniu moich orędzi. Szczególnie pragnę, drogie dzieci, byście wszyscy byli odbłaskiem Jezusa, który będzie przyświecał temu niewiernemu światu, kroczącemu w ciemnościach. Pragnę, byście byli światłem dla wszystkich i byście w świetle dawali świadectwo. Drogie dzieci, nie jesteście powołani do ciemności, ale do światła. Nieście światło swoim życiem. Dziękuję...”

W tym orędziu czuje się ducha Matki, od której wiele dzieci się oddało i tylko bardzo nieliczne rozumieją Ją i pomagają: ile bólu sprawia Jej ów „niewierny świat”! Z jaką ufnością zwraca się do tych nielicznych, aby pomogli Jej przyprowadzić z powrotem do Jezusa wszystkich, których omamiły fałszywe bożki. Odmówiłbyś swojej pomocy? O co cię prosi? Byś przeżywał i głosił Jej orędzie, ale w sposób aktywny: Aktywnym czyni cię miłość, która ma sto par oczu i sto par rąk; zacerpnij miłość z serca Jezusa i Maryi. Stań się odbiciem Jezusa, światłością świata – D. Ben – jak zawsze bardzo natchniony. (cdn)

*Don Angelo*

## Od Redakcji

**25 maja, w Jerozolimie, w Grobie Pańskim,** o. K. Frankiewicz będzie sprawował ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzielo” Echa.

### WYJAZDY I REKOLEKCJE 2010

• **XVII Zjazd Pobratymstwa** – 23.05-02.06. Zapisy tel.: 058/6207440; 519057937.

- **Zesłanie Ducha Świętego** – 20-28.05.10. Zapisy tel: 503536256.
- **Święto Maryi Królowej** – 16-24.08.10. Zapisy tel: 12-2818270.

### HARMONOGRAM SPOTKAŃ I REKOLEKCJI W POLSCE W 2010

#### III Ogólnopolska Pielgrzymka Apostolatu „Margaretka”

Sanktuarium Królowej Różańca Św. Wysokie Koło, sobota 12 czerwca we wspomnienie Niepokalanego Serca NMP. Zgłoszenia ks. Szymon Mucha: tel: 48-6215135, szymmuch@wp.pl

#### IV Kalwaryjskie Spotkanie Pielgrzymów Medziugorskich

W łączności z „Margaretkami” w Wysokim Kole 12 czerwca zapraszamy południe Polski do Kalwarii. Zgłoszenia: Maria Celak 033-8773824

#### Rekolekcje „Modlitwa i Post”

- 27-29.05.10 r., Swarzewo, prowadzi o. Jan Paweł Bagdziński. Zapisy: 600 612 344.
  - Organizowane są co miesiąc w każdy Pierwszy Piątek miesiąca od 15.00 do niedzieli do 16.00 w Marcinkowie k/ Skarżyska Kamiennej. Wakacyjne 03.08-08.08. Zgłoszenia: o. Rajmund Guzik 512 322 412, rajmar7@wp.pl
- Dojazd PKP: Skarżysko Kamienna na Ostrowiec. Zmotywowani: droga Skarżysko – Wąchock przez Majków.

#### OBORY 2010

**XI Ogólnopolski Wieczernik „Królowej Pokoju”** – 10 lipca, godz. 10.00-19.00, Zgłoszenia: o. Piotr Męczyński O. Carm.; tel. 0606 989 710, (054) 280 11 59 w. 23, fax (054) 2606210;

**Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto:** Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; Bank Poczty S.A. 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002 – serdeczny Bóg zapłać.

**Aby otrzymać „Echo”** należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i obowiązkowo nr telefonu.

#### „Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U1  
tel./fax (+48) 012 413-03-50; 412-69-02  
e-mail: echo@ceti.pl  
www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,  
Z. Oczkowska, A. Sobejko, T. Marcinek  
Redaktor: s. Stefania Consoli,  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M. E. Jurasz  
„Echo Maryi Królowej Pokoju”  
istnieje z ofiar